

ANDRZEJ KUBIĆ

(Lublin)

GRANICE POZNANIA W METAFIZYCE THOMASA NAGELA

1. *Qualia*, czyli „jak to jest być nietoperzem?”

Uzasadniając akces Thomasa Nagela do „klubu metafizyków”, należy zauważyć, że jest on chyba jedynym filozofem analitycznym, który zdecydowanie argumentował za istnieniem rzeczywistości niepoznawalnej, wyraźnie nawiązując przy tym do klasycznych rozstrzygnięć metafizyki. Jednak omówienie jego metafizycznej epistemologii należy zacząć od prezentacji poprzedzających ją badań z obszaru filozofii umysłu. W badaniach tych zainteresowania Nagela ogniskują się wokół kategorii *qualiów*¹. Mianem tym określa on subiektywne jakości doświadczenia zmysłowego, takie jak np.: ból skaleczonego palca, smak cukru, widok cynobru, zapach kawy, dźwięk mruczącego kota. Możliwość obiektywnej analizy tych stanów stała się jednym z głównych celów większości materialistycznych koncepcji umysłu. Nagel przeciwstawił się tej materialistycznej i redukcjonistycznej tendencji w najbardziej jaskrawy i głośny sposób dając temu wyraz w eseju pt. *Jak to jest być nietoperzem?*² W tekście tym, aby ukazać nieprzekraczalną subiektywność *qualiów* proponuje eksperyment myślowy, w którym mamy wyobrazić sobie „jak to jest być nietoperzem?”. Wybór padł na nietoperze ze względu na posiadaną przez ten gatunek (niepowtarzalną wśród innych znanych nam istot świadomych) cechę echolokacyjnego postrzegania świata. Mechanizm funkcjonowania echolokacji jest nam oczywiście doskonale znany (wszak skonstruowaliśmy radar), ale zna-

¹ Thomas Nagel, *Qualia*, hasło w: *The Oxford Companion to Philosophy*, red. T. Honderich, Oxford University Press, 1995; wyd. pol.: *Encyklopedia filozofii*, t. II, Zysk i S-ka, Poznań 1999.

² T. Nagel, *What Is it Like to Be a Bat?*, „Philosophical Review” LXXXIII, 1974, s. 435–450; wyd. pol.: *Jak to jest być nietoperzem?*, w: *Pytania ostateczne*, tłum. A. Romaniuk, Fundacja Aletheia, Warszawa 1997, s. 203–221.

jomość ta ma charakter wyłącznie pośredni. Bezpośredniego dostępu do niej nie mamy, ponieważ nasza percepcja nie posiada własności echolokacyjnych. Innymi słowy, nie mamy możliwości wnioskowania o subiektywnych stanach nietoperza na podstawie znajomości naszego życia wewnętrznego. Możemy jedynie wyobrazić sobie, co by oznaczało dla nas zachowywać się i wyglądać tak jak nietoperz (zwiszać głowę w dół, zaczepiając się stopami o belkę poddasza, mieć błony u rąk, umożliwiające latanie o zmierzchu i łapanie w usta owadów itp.), nie daje nam to jednak pojęcia o subiektywnym charakterze doznań nietoperzy. Analogicznie można argumentować w odniesieniu do możliwości poznania subiektywnych stanów innych odmiennych od nas świadomych istot, a nawet innych ludzi (np. osób głuchych i niewidomych od urodzenia). Aby dodatkowo umocnić ten eksperyment myślowy, można go rozszerzyć przyjmując możliwość sytuacji odwrotnej, w której to inteligentne nietoperze lub inteligentni Marsjanie usiłują poznać, jak to jest być nami – ludźmi. Te hipotetyczne istoty mogłyby mieć analogiczne wątpliwości, co do istnienia naszych wewnętrznych stanów mentalnych, my jednak doskonale wiemy, że byłby to chybiony sceptycyzm.

Zdaniem Nagela, namysł nad tym, jak to jest być nietoperzem, prowadzi do wniosku, że istnieją fakty, które nie mogą być reprezentowane przez zdania wyrażalne w ludzkim języku. Możemy być zmuszeni uznać istnienie takich faktów, nie będąc w stanie ich stwierdzić ani zrozumieć. Fakty doznaniowe, będąc dostępnymi tylko z jednego punktu widzenia, nie mogą znaleźć miejsca w opisie fizycznego funkcjonowania organizmu. Opis ten, pretendując do miana wiedzy obiektywnej, opiera się na łączeniu, zestawianiu i redukowaniu wielu różnych aspektów poznawczych. Jest on tym bardziej obiektywny, im mniej zależy od swości ludzkiego punktu widzenia. Zatem, w przypadku doznań, które z definicji są jednoaspektowe i subiektywne, żadna redukcja nie jest możliwa. Trudno jest nawet zrozumieć, czym miałyby być obiektywny charakter doznań poza szczególnym punktem widzenia, z którego są ujmowane przez ich podmiot. Jeżeli subiektywny charakter doświadczenia jest w pełni zrozumiały tylko z jednego punktu widzenia, to każde zwiększenie stopnia obiektywności wcale nie przybliży, lecz przeciwnie – oddala od rzeczywistej natury tego zjawiska.

Koncepcję tę trafnie charakteryzuje następująca ocena: „Podniesiony przez Nagela problem *qualiów* wyraźnie uświadamia nam zatem, że kiedy nauki przyrodnicze lub znaturalizowane nauki medyczne typu neurologii wypowiadają się na temat różnorodnych procesów świadomych, to w istocie mówią one o czymś zupełnie innym niż świadomość. (...) W tej sytuacji i w ten sposób umysł i świadomość ulegają »cudownemu« unicestwieniu (...)”³. Tego typu badaniom towa-

³ J. Dębowski, *Świadomość. Poznanie. Naoczność poznania*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2001, s. 87–88.

rzyszzy ponadto znacznie szerszy problem relacji pomiędzy faktami a schematami pojęciowymi. W tej szerszej perspektywie, realizm Nagela implikuje przekonanie analogiczne jak to miało miejsce w odniesieniu do wszystkich form sfery subiektywnej. Jest to swoiście metafizyczne przeświadczenie o istnieniu poza zasięgiem ludzkiego poznania innego rodzaju z istoty niepoznawalnych sfer rzeczywistości. Tezę tę Nagel rozwija i rozszerza w *Subjective and Objective*⁴ oraz *The View from Nowhere*⁵.

2. Między subiektywnością i obiektywnością

Uchwycenie istoty poglądu Nagela w kwestii granic poznania wymaga przedstawienia problemu poniekąd ogólniejszego, który uważa on za fundamentalny dla całej filozofii. We wszystkich dziedzinach filozofii, którymi się zajmował, nurtowało go pytanie o znaczenie opozycji między subiektywnym a obiektywnym punktem widzenia. Pominiemy szczegółowe analizy tej opozycji przeprowadzane przez Nagela w różnych obszarach filozofii społecznej i etyki, chociaż stanowią one dla niego równie ważne jak epistemologia pole filozoficznych penetracji. Spróbujemy natomiast przedstawić ogólną postać opozycji między subiektywnością a obiektywnością w oderwaniu od poszczególnych przypadków.

Nagel zaznacza, że mówienie o subiektywnym i obiektywnym punkcie widzenia jest pewnym skrótem myślowym, ponieważ w rzeczywistości istnieje jedynie pewna linearna biegunowość. Na jednym jej krańcu zasada się punkt widzenia określonej jednostki, charakteryzującej się specyficzną konstytucją, sytuacją i relacją do reszty świata. Zwiększanie stopnia obiektywności zaczyna się abstrahowaniem od specyficznej przestrzennej, czasowej i osobowej pozycji jednostki w świecie, a następnie od cech wyróżniających daną jednostkę spośród innych istot ludzkich. Kolejny stopień obiektywności uzyskany może być poprzez oderwanie się od ludzkich form postrzegania, działania i innych kategorii antropomorficznych. Hipotetycznym, idealnym kresem takiej obiektywizacji, a zarazem biegunem przeciwnym do subiektywnego punktu wyjścia, byłby ogląd zewnętrzny wobec świata (*sub specie aeternitatis*), czyli to, co Nagel nazywa „widokiem znikąd”. Bez względu jednak na osiągalność owego idealnego kresu, dążenie do obiektywności uważa on za immanentną i naturalną cechę umysłowości ludzkiej, której

⁴ Th. Nagel, *Subjective and Objective*, w: *Mortal Questions*, Cambridge University Press, Cambridge 1979, s. 196–216; wyd. pol.: *Subiektywność i obiektywność*, tłum. T. Szubka, w: T. Szubka (red.), *Metafizyka w filozofii analitycznej*, TN KUL, Lublin 1995.

⁵ Th. Nagel, *Widok znikąd*, tłum. C. Cieśliński, Fundacja Aletheia, Warszawa 1997.

różne postacie można odnaleźć prawie we wszystkich etycznych, epistemologicznych i metafizycznych tematach. Głównym źródłem problemów, jakie się tu najczęściej pojawiają jest fakt zajmowania przez daną jednostkę obydwu punktów widzenia⁶. Innymi słowy, jednostka ta musi w pewnym sensie przyjąć postawę „podwójnego widzenia”, uwzględniającego również elementy indywidualne i subiektywne. Zatem kiedy różne jednostki dążą do obiektywności i porównują swoje perspektywy, konflikt wydaje się nieunikniony. W dodatku, konflikt ten wydaje się być nieusuwalny i jedynym możliwym sposobem jego usunięcia jest rezygnacja z jednej całościowej, obiektywnej koncepcji rzeczywistości. Jedyne, co zdaniem Nagela obiektywność może nam zaoferować, to niepełny i częściowy obraz, ponadto oferta ta implikuje trudność związaną z tym, że nie jest w stanie zaproponować jednego sposobu istnienia rzeczy samych w sobie.

W tej sytuacji pojawia się nowe pytanie, dlaczego obiektywność nie może spełnić położonych w niej nadziei? Oczywiście takie pytanie może zadać tylko ktoś, kto takie nadzieje rościł, czyli obiektywista. Dla opozycyjnego idealisty problem w ogóle się nie pojawia, jako że dla niego źródłem rzeczywistości jest subiektywność. Jednakowoż, u podstaw zarówno idealizmu jak i obiektywizmu tkwi to samo przekonanie, iż jeden świat nie może zawierać jednocześnie dwóch niesprowadzalnych do siebie punktów widzenia i nieredukowalnej rzeczywistości obiektywnej. Przeciwko temu wspólnemu przekonaniu idealistów i obiektywistów, z jednej strony przemawia istnienie *qualiów* jako bytów dostępnych tylko w subiektywnej postaci, z drugiej zaś immanentne dążenie wszystkich świadomych istot do obiektywnego ujęcia rzeczywistości. Dlatego też Nagel sądzi, że współlistnienie tych ścierających się punktów widzenia jest nie tylko praktycznie konieczną iluzją, lecz również nieusuwalnym faktem życia⁷. Tę swoistą aporię rozwinął i zmodyfikował w swoim głównym dziele *The View from Nowhere*, do którego teraz przejdziemy.

3. Obiektywna jaźń jako synteza subiektywności i obiektywności

Nagel stwierdza, że chociaż dążenie do obiektywności jest powszechne, to jednak największy sukces odniosło w koncepcjach materialistyczno-fizykalnych, których motorem napędowym był rozwój najnowszej fizyki. Obiektywność fizykalna aspiruje do opisu świata „bez właściwości”, nie zawierającego żadnych punktów widzenia. Jednakże paradygmat ten, mimo prób opierających się na nim materia-

⁶ Th. Nagel, *Subiektywność...*, wyd. cyt., s. 380–382.

⁷ Tamże, s. 383–387.

listycznych koncepcji umysłu, nie jest w stanie wyjaśnić fenomenu *qualiów* i świadomości. Dlatego też uważa on, że należy zastanowić się nad możliwością sformułowania koncepcji obiektywności mentalnej. Celem takiej obiektywności mentalnej powinno być umożliwienie zewnętrznego opisu świata zawierającego również pierwszoosobowy punkt wyjścia, lecz w terminach mentalnych a nie fizykalnych.

Pierwszym wymogiem będzie tu myślenie o swoim umyśle jako o przypadku czegoś ogólniejszego (w tym sensie, że umysł i materia traktowane są jako ogólne cechy świata). Uogólnienie to jako pierwsze stadium obiektywizacji polega na uznaniu nas samych za jeden z wielu punktów widzenia, co sprowadza się do zrozumienia idei wszystkich perspektyw, w tym naszej, wraz ze wszystkimi cechami decydującymi o ich perspektywistycznym charakterze. Według Nagla, jest to psychologiczna analogia do koncepcji fizycznej przestrzeni pozbawionej środka, w której żaden z punktów nie zajmuje uprzywilejowanej pozycji. W tym procesie obiektywizacji mentalnej można by następnie, biorąc pod uwagę doświadczenia (*qualia*) nie wyobrażalne dla nas (np. nietoperza), przyjąć jakąś ogólną formę doświadczenia. Jest to jednak perspektywa na daleką przyszłość, natomiast realnym i zupełnie wystarczającym sukcesem byłoby usunięcie groźby solipsyzmu i etnocentryzmu. Byłoby to możliwe poprzez wykorzystanie powyższej idei przestrzeni wszystkich osobowych perspektyw, z których żadna nie zajmowałaby centralnej pozycji. Niestety, w tej intersubiektywnej i kolektywnej płaszczyźnie można dalej kwestionować niezależność lub poznawalność świata samego w sobie, a więc perspektywa ta nie usuwa kwestii idealizmu i sceptycyzmu. Zatem jedynym wyjściem z tego impasu jest sformułowanie owej ogólnej koncepcji doświadczenia. Teoria ta musi postulować istnienie swoistych *qualiów*, jako pewnych doświadczalno-umysłowych powszechników. Stanowiłyby one jeden z dwóch, obok własności fizycznych, aspektów jednej rzeczywistości. Jak więc widać, za najlepsze wyjaśnienie statusu subiektywności i obiektywności, Nagel uważa przyjęcie teorii podwójnego aspektu, czyli swoistego panpsychicznego monizmu neutralnego, który jednocześnie umożliwiłby rozwiązanie problemu psychofizycznego. Najważniejszym jednak efektem tej teorii byłoby uznanie różnych punktów widzenia i doświadczeń za część jednego rzeczywistego świata⁸.

Jednakże nawet uznanie panpsychicznego monizmu nie umożliwiłoby rozwiązania pewnej szczególnej aporii wynikającej z opozycji między subiektywnością a obiektywnością. Wynika ona z pewnego nieredukowalnego faktu, który można wyrazić za pomocą dwóch przeciwległych i zadanych z dwu punktów widzenia pytań. W perspektywie obiektywnej można zapytać: jak może być prawdą, że pewna *poszczególne jednostka* jaką jest AK, będąca jedną z wielu osób żyjących

⁸ Th. Nagel, *Widok...*, wyd. cyt., s. 19–66.

w obiektywnym i pozbawionym środka świecie, może być jednocześnie Mną? Od strony subiektywnej można z kolei zapytać: Jak *Ja* mogę być *tylko* poszczególną jednostką, jaką jest AK, będącą jedną z wielu osób żyjących w obiektywnym i pozbawionym środka świecie? Oczywiście pytania te, może zadać *każdy z nas*. Nagel jest przekonany, że ten szczególny fakt, nie jest żadną aporią, lecz wprost przeciwnie, łączy ze sobą w harmonijną całość subiektywną i obiektywną koncepcję świata. Ponadto stanowi on jedną z najbardziej podstawowych okazjonalnych prawd metafizycznych, dzięki której każdy z nas dowiaduje się czegoś o sobie. Następnie odpowiadając na możliwe zastrzeżenia semantyczne, Nagel stwierdza, że użycie okazjonalnego wyrażenia „ja”, musi podlegać na tyle ogólnym semantycznym regułom, aby stosowały się do każdej osoby, która może mieć taką oto myśl: „rozumiem na początku tę myśl w odniesieniu do siebie samego, wiem jednak w jakiś sposób, jak rozumieliby ją inni”⁹. Następnie dodaje, że zdanie typu „Ja jestem AK-em” mówi o świecie coś więcej niż to, że osoba wypowiadająca te słowa nazywa się AK.

Wyjaśnieniem tych twierdzeń jest sformułowana przez Nagela hipoteza *obiektywnej jaźni*. Jej genezą jest drugie (wychodzące od subiektywności) z przytoczonych wyżej pytań: Jak *Ja* mogę być *tylko* poszczególną jednostką, jaką jest AK, będącą jedną z wielu osób żyjących w obiektywnym i pozbawionym środka świecie? Aby zatem odkryć w sobie obiektywną jaźń, należy zdobyć się na pewną metafizyczną megalomanię i spojrzeć na świat spoza jego wnętrza (widok znikąd). Wówczas to jednostkowy (AK) punkt wyjścia naszego obiektywnego spojrzenia, wydaje się nam przypadkowy i równie możliwy jak każdy inny (TN, JD, WM, itd.). Konstatacja ta powoduje, że dystansujemy się wobec tych możliwych konkretyzacji.

To, co Nagel nazywa obiektywną jaźnią, można w najbardziej abstrakcyjnym sensie nazwać *podmiotem bez perspektywy* konstruującym bezstronną koncepcję świata bez środka, traktującym wszystkie możliwe perspektywy, jako część wyposażenia świata. Należy jednak pamiętać, że jest to tylko pewna idealizacja. Obiektywna jaźń stanowi zawsze obiektywny biegun jakiejś konkretnej subiektywnej perspektywy. Dlatego Nagel podkreśla, że chociaż bliski mu jest *podmiot metafizyczny* Wittgensteina oraz *transcendentalne ego* Husserla, to nie akceptuje związanych z tymi kategoriami stanowisk solipsyzmu i transcendentalnego idealizmu¹⁰. „W rzeczywistości obiektywna jaźń stanowi jedynie część punktu widzenia zwykłej osoby, a jej obiektywność rozwinięta jest w różnym stopniu u różnych osób oraz w różnych stadiach życia czy cywilizacji”¹¹.

⁹ Tamże, s. 74.

¹⁰ Tamże, s. 76.

¹¹ Tamże, s. 77.

Można przy tym sformułować pewne hipotetyczne kryterium wyznaczające granice obiektywizacji a jednocześnie określające uniwersalną istotę obiektywnej jaźni. Tym pułapem byłaby zdolność takiego patrzenia na świat, jaki mógłby być udziałem wszystkich możliwych istot rozumnych, o ile abstrahowałyby one od szczególnych cech ich własnej perspektywy.

Jeszcze raz pokreślmy, że jest to pewien ideał, faktycznie natomiast, jak mówi Nagel, „obiektywna jaźń, która ogląda świat za pośrednictwem TN-a, nie jest niczym wyjątkowym: każdy z was taką ma. Być może powinienem raczej powiedzieć: każdy z was jest taką jaźnią, gdyż obiektywna jaźń nie jest żadnym odrębnym bytem. Każdy z nas jest więc nie tylko zwykłą osobą, ale również poszczególną obiektywną jaźnią, podmiotem bezstronnej koncepcji rzeczywistości”¹².

Myśl „Ja jestem AK-em” charakteryzuje podwójny związek między mną a całym światem. Jej treścią jest dopełnienie się obiektywnej koncepcji, która rozpoznaje swój podmiot i umieszcza go w opisywanym przez nią świecie, poprzez co dokonuje się jedyne w swoim rodzaju „samoodniesienie”.

Biorąc pod uwagę i faktyczność i ideał obiektywnej jaźni, (starając się przy tym nie odbiec od myśli Nagela) można ją chyba określić mianem swoistego „węzła dialektycznego”, umożliwiającego syntezę subiektywności i obiektywności, a przejawiającą się w tym, co Nagel nazwał *podwójnym widzeniem*.

Koncepcję obiektywnej jaźni Nagel zastosował i rozwinął w różnych dziedzinach i zagadnieniach filozofii. Nas będzie interesowało to, co wiąże się z zagadnieniem granic poznania.

4. Dążenie do wiedzy

Sceptycyzm. Jak zostało powiedziane wyżej, Nagel sądzi, że dążenie do obiektywności leży w naturze umysłu i jest koniecznym warunkiem osiągnięcia wiedzy. Jednocześnie jednak wskazuje na inny równie ważny fakt. Otóż nie można całkowicie porzucić własnego punktu widzenia i oglądać świata z pozaświatowej i bezosobowej perspektywy. Bez względu na stopień osiągniętej obiektywności, stanowiący jej źródło indywidualny podmiot nigdy nie może zostać całkowicie uprzedmiotowiony (zobiektywizowany). Zawsze więc stanowi on potencjalne źródło błędu i wątpliwości co do tego, czy w ogóle jakaś obiektywna rzeczywistość została poznana. Z tego wynika, że nawet najbardziej obiektywny pogląd musi się opierać na niepewnej, subiektywnej podstawie. Biorąc pod uwagę ustosunkowa-

¹² Tamże, s. 78.

nie się różnych teorii wiedzy do tego problemu, Nagel dzieli je na trzy rodzaje: *sceptyczne, redukcyjne i heroiczne*.

Według *teorii sceptycznych*, treść potocznych lub naukowych przekonań o świecie w tak dalekim stopniu wykracza poza ich uzasadnienie, że nie ma żadnego sposobu, aby je obronić przed wątpliwościami. A więc, jeżeli nie chce się popaść w irracjonalizm, nie należy ufać żadnym przekonaniom.

Teorie redukjonistyczne przyjmują, że posiadamy jednak pewną wiedzę, której nie moglibyśmy posiadać, gdyby istniała przepaść między treścią przekonań a ich uzasadnieniem. Przy tym treść wiedzy jest tu zreinterpretowana i zredukowana do minimum, aby w ten sposób zapobiec ewentualnemu zerwaniu związku z uzasadnieniami. Według Nagela, teorie redukjonistyczne rezygnują z poznania świata samego w sobie, zadawalając się tak lub inaczej pojętym światem zjawisk.

Teorie heroiczne nie zaprzeczają istnieniu przepaści między treścią realistycznie interpretowanych przekonań o świecie a ich uzasadnieniem. Próbują jednak jakoś przeskoczyć przez tę przepaść bez jej sztucznego redukowania. Teorie tego typu podobnie jak teorie sceptyczne opowiadają się za realizmem i obydwa te rodzaje teorii Nagel uważa za słuszne.

Aby uzasadnić przyjęcie tych na pozór wykluczających się tendencji, Nagel wskazuje na pewne kompromisowe powiązanie dwóch przytoczonych na początku tego paragrafu faktów. Otóż z faktu, że nie można całkowicie porzucić własnego punktu widzenia i oglądać świata z pozaświatowej i bezosobowej perspektywy, nie wynika, że nie możemy przekraczać samych siebie, dążąc do zbudowania jak najbardziej bezstronnej koncepcji świata, zawierającego nas samych jako posiadaczy tej koncepcji. Zauważa przy tym, że w tej propozycji jest pewne podobieństwo do metody kartezjańskiej z tą istotną różnicą, iż jego metoda *samotranscendencji* rezygnuje z dążenia do absolutnej pewności.

Zatem Nagel przypuszcza, że można pogodzić dążenie do coraz obiektywniejszej wiedzy z nieodłącznie towarzyszącym temu dążeniu cieniem sceptycyzmu. Czyli możemy, a nawet musimy, liczyć się z możliwością nawet tak radykalnej wersji sceptycyzmu, „zgodnie z którą świat jest zupełnie inny niż sądzimy, i to tak bardzo, że nie potrafimy nawet sobie tego wyobrazić – nie umiemy pojąć sposobu, w jaki powstają nasze myśli i wrażenia i nie istnieje metoda, dzięki której istoty, znajdujące się w takiej sytuacji jak my, mogłyby stworzyć prawdziwą koncepcję świata”¹³.

¹³ Tamże, s. 87. Należy tu podkreślić, że Nagel dopuszczając możliwość takiej wersji sceptycyzmu, faktycznie jej jednak nie zajmuje. Będzie to widoczne przy poruszaniu przez niego innych kwestii.

Polemika z antyseptycyzmem Putnama. Podejmując dyskusję z najgłośniejszą współcześnie argumentacją Putnama przeciwko sceptycyzmowi¹⁴, Nagel wskazuje na pewien istotny fakt. Mianowicie podkreśla, że antyseptycyzm ten w znacznej mierze jest efektem zastosowania przez Putnama swoistej teorii odniesienia przedmiotowego, w której desygnaty terminów są wyznaczone przez sposoby użycia tych terminów w określonym języku¹⁵.

Oparty na eksperymencie myślowym *mózgów w naczyniu* argument Putnama zmierza do wykazania niedorzeczności sceptycyzmu wobec świata zewnętrznego. Stawiając pytanie: „Czy moglibyśmy, będąc takimi mózgami w naczyniu, *powiedzieć* lub *pomyśleć*, że nimi jesteśmy?”¹⁶, stara się wykazać, że mniemanie, iż jesteśmy mózgami w naczyniu jest tezą samo obalającą się, czyli nieprawdziwą. A więc, jeżeli jesteśmy w stanie pomyśleć, że jesteśmy mózgami w naczyniu, to nie jest możliwe, abyśmy byli mózgami w naczyniu. Innymi słowy, Putnam stara się wykazać, że wyjściowe założenie sceptyczne prowadzi do sprzeczności i nie daje się utrzymać.

Według Nagela, jest to chybiona argumentacja, ponieważ dla obrony sceptycyzmu można przywołać różnorodne kontrargumenty. Po pierwsze, można używać terminów, które nie odnoszą się do niczego, jeżeli tylko można wyobrazić sobie w jakich warunkach termin ten posiadałby odniesienie (np. duchy). Ponadto tezę sceptyczną można przeformułować do następującej ogólnej postaci: „Być może nigdy nie widziałem przedmiotu posiadającego niezależne od umysłu czasoprzestrzenne własności, które musi posiadać każdy przedmiot fizyczny”¹⁷. Teraz dopiero należałoby wykazać, że gdyby ta myśl była prawdziwa, sceptyk nie mógłby jej posiadać.

Po drugie, Nagel twierdzi, że argument Putnama nie obalałby sceptycyzmu nawet wtedy, gdyby jego przesłanki były trafne. W tym przypadku argument sceptyczny można sformułować na „najogólniejszym” (metajęzykowym?) poziomie: „Niewykłuczone, że nie mogę nawet posiadać *prawdziwej myśli* dotyczącej tego kim jestem, gdyż brakuję mi pojęć, niezbędnych do tego celu, których użycie jest w mojej sytuacji niemożliwe”¹⁸.

¹⁴ H. Putnam, *Brains in a vat*, w: tenże, *Reason, Truth and History*, Cambridge University Press, New York 1981; wyd. pol.: *Mózgi w naczyniu*, w: tenże, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, tłum. A. Grobler, PWN, Warszawa 1998, s. 295–325.

¹⁵ Nagel zauważa ponadto, że chociaż koncepcja Putnama sformułowana w terminach odniesienia a nie znaczenia, to jednak bardzo przypomina ona koncepcję „znaczenia jako użycia w typowych okolicznościach” wysuniętą wcześniej przez filozofów języka potocznego.

¹⁶ H. Putnam, *Mózgi...*, wyd. cyt., s. 304.

¹⁷ T. Nagel, *Widok...*, wyd. cyt., s. 89.

¹⁸ Tamże, s. 90.

Podsumowując swoją argumentację, Nagel wyraża przekonanie, że żadne argumenty nie są w stanie podważyć sceptycyzmu, ponieważ jego możliwość jest w naturalny sposób wbudowana w potoczne myślenie i jest integralnie związana z poglądem realistycznym oraz dążeniem do obiektywności.

Koncepcja podwójnego widzenia. Ze swoich analiz relacji między subiektywnością a obiektywnością i sceptycyzmem Nagel wyciąga trzy wnioski dotyczące ograniczeń poznania. Po pierwsze, mimo immanentnej zdolności do obiektywnej samotranscendencji nasza wiedza o świecie zawsze będzie cząstkowa, bez względu na to jak bardzo zostałaby rozszerzona. Po drugie, chociaż jaźń obiektywna może wykroczyć poza ludzką perspektywę, jednak jej trwanie nie może przekroczyć długości życia osoby, z którą jest związana, a więc sukcesy poznawcze przez nią osiągnięte mają charakter okazjonalny i muszą ustąpić miejsca kolejnym, które nierzadko powtarzają całą drogę do wiedzy od początku, albo też podążają zupełnie innym szlakiem. Po trzecie wreszcie, możliwość zrozumienia świata jest najprawdopodobniej również ograniczona. Wszystkie te ograniczenia jednak nie przeszkadzają w obiektywnym postępie, w przeciwieństwie do tego, co Nagel nazywa niebezpieczeństwami ambicji. Wyróżnia trzy rodzaje takich niebezpieczeństw: nadmiernej bezstronności, fałszywej obiektywizacji i nieusuwalnego konfliktu między subiektywną i obiektywną koncepcją tej samej rzeczy. Pierwsze z nich polega na zbyt dosłownym traktowaniu metafory obiektywnej jaźni. Złudzenie to prowadzi do zbytniego zdystansowania się i odizolowania od swojej jednostkowej perspektywy AK-a, potraktowanej jako jedna z miliardów chwilowo istniejących świadomych istot. W takiej sytuacji konsekwencją obiektywizacji może być tylko rozdarcie osobowości szczególnie w obszarze etycznym. Drugie niebezpieczeństwo – groźba fałszywej obiektywizacji – powstaje wtedy, kiedy formy obiektywności skuteczne w jednej dziedzinie próbuje się rozszerzać i dopasowywać do zupełnie innych dziedzin. Trzecie niebezpieczeństwo natomiast pojawia się wówczas, kiedy koncepcja obiektywnego przedmiotu nadbudowana nad subiektywną wersją tego przedmiotu nie dadzą się wzajemnie uzgodnić. W teorii wiedzy problem ten przybiera postać pytania: jak pogodzić możliwość sceptycyzmu ze zwykłymi życiowymi przekonaniem?. Na przykład myśl: „Jestem adiunktem w Zakładzie Ontologii i Teorii Poznania UMCS, chyba że jestem mózgiem umieszczonym w naczyniu”, nie może odzwierciedlać mojego całościowego, zintegrowanego, psychicznego nastawienia¹⁹.

Nagel uważa, że na to pytanie nie można udzielić jednej zadowalającej odpowiedzi. Stanowisko obiektywne ze swoimi sceptycznymi konsekwencjami prowadzi do nieuniknionego i nieusuwalnego rozdarcia indywidualnej jaźni. Jedyną alter-

¹⁹ Tamże, s. 105–107.

natywą, jaka w tej sytuacji pozostaje do wyboru, jest przemieszczanie się między poglądem subiektywnym a obiektywnym, albo rozwinięcie jakiejś formy *podwójnego widzenia*.

5. Realizm i granice poznania

Już na podstawie treści poprzednich paragrafów można było wysunąć przypuszczenie, że relację między realizmem a idealizmem Nagel umieszcza w szerszym a przez to odmiennym od powszechnie przyjmowanego kontekście. Do tego, co było wcześniej powiedziane, można również dopasować jego stwierdzenie, że realizm umożliwia zrozumienie sceptycyzmu. W tym ujęciu jednak sceptycyzm nie dotyczy wiedzy, lecz tego, jak daleko myślenie może sięgnąć w głąb rzeczywistości. *Explicite* Nagel wyraża to tak: „Będę bronił pewnej wersji realizmu, zgodnie z którą nasze rozumienie świata jest ograniczone nie tylko ze względu na to, co możemy wiedzieć, ale również ze względu na naszą wyobraźnię. W bardzo silnym sensie, pewna część świata znajduje się poza zasięgiem naszego umysłu. Temu pogładowi przeciwstawia się idealizm, zgodnie z którym to, co istnieje jest identyczne z tym, o czym możemy myśleć lub co możemy sobie wyobrazić albo z tym, o czym mogliby myśleć nasi potomkowie. Zdaniem idealisty jest to prawda konieczna, gdyż idea czegoś, o czym my nie moglibyśmy myśleć i czego nie moglibyśmy sobie wyobrazić nie ma sensu”²⁰. Tak szeroko pojęty idealizm obejmuje wszystkie bardziej szczegółowe i radykalniejsze formy idealizmu, np. istnieć to tyle, co: być postrzeganym, być przedmiotem naszego możliwego doświadczenia, być przedmiotem naszej możliwej weryfikacji lub też być dostępnym na podstawie jakiegoś świadectwa. Wszystkie te typy łączy epistemologiczne kryterium realności. Nietrudno zauważyć, że w tym modelu idealizmu mieszczą się również tradycyjne stanowiska realistyczne, takie jak arystotelizm czy fizykalizm.

Nagel przeciwstawia się tej powszechnej idealistycznej skłonności do utożsamiania idei rzeczywistego świata z ideą tego, co jest poznawalne poprzez nieograniczone zwiększanie stopnia obiektywności poznania.

Zaznacza następnie, że mówiąc o możliwym istnieniu niepojmowalnych przedmiotów, ma na myśli przedmioty *niepojmowalne w negatywnym sensie*, czyli takie, których koncepcji nie posiadamy i nie możemy posiadać. W przeciwieństwie do przedmiotów *pozytywnie niepojmowalnych* (takich jak np. kwadratowe koło), których pojęcia są sprzeczne.

²⁰ Tamże, s. 111.

Nagel zdaje sobie sprawę, że koncepcji przedmiotów niepojmowalnych w negatywnym sensie mogą zagrozić zarzuty sformułowane przez Davidsona (uznanego tu za idealistę) przeciwko idei schematów pojęciowych²¹. Davidson wychodzi od tezy, że posiadane przez nas ogólne pojęcie prawdy, nie może być czymś więcej niż prawdziwością wszystkich możliwych zdań we wszystkich możliwych dla nas do zrozumienia językach albo, które można by przełożyć na zrozumiały dla nas język. Nasze ogólne pojęcie rzeczywistości nie może więc wykraczać poza to, co moglibyśmy zgodnie z prawdą uznać za rzeczywiste. Davidson stara się zatem dowieść sprzeczności idei schematu pojęciowego, który odnosi się do świata, lecz nie jest przekładalny na nasz (inny) schemat.

Innymi słowy, w zastosowaniu tej krytyki do koncepcji Nagela (przez niego samego), próba stworzenia czegoś niepoznawalnego, o czym nie można myśleć ani mówić, prowadzi do odkrycia, iż w rezultacie jednak owa próba spowodowała zastosowanie pojęć umożliwiających myślenie o tym przedmiocie. Krótko mówiąc, pojęcie tego, o czym nie możemy myśleć, nie ma sensu. Jest to konsekwencja najogólniejszego pojęcia prawdy, według którego nie można posłużyć się językiem w celu wykroczenia poza możliwy zakres jego konkretnych zastosowań. Jeżeli więc wykraczamy poza te granice to albo popadając w bezsens nadużywamy języka, albo odnosimy się jednak do czegoś pojmowalnego. Innymi słowy, pojęcie przedmiotu niepojmowalnego, po takiej lingwistycznej krytyce, staje się pojęciem przedmiotu, do którego można uzyskać pełniejszy dostęp, albo w ogóle przestaje być pojęciem.

Odpowiadając na ten niebezpośredni zarzut Davidsona, Nagel rozszerza eksperyment myślowy, którym wcześniej posłużył się do udowodnienia istnienia *qualiów* (*Jak to jest być nietoperzem?*). Najogólniej rzecz biorąc, eksperyment ten zakłada możliwość wyobrażenia sobie cywilizacji istot o poziomie umysłowym (np. dziewięciolatków) uniemożliwiającym im dostęp do wiedzy naszego poziomu przy jednoczesnej *niemożliwości przekładu naszej wiedzy (języka) na wiedzę (język) zrozumiałą dla tych istot*. Następnie należy odwrócić tę sytuację poprzez postawienie nas na miejscu tych ograniczonych istot przy jednoczesnym wykluczeniu istnienia istot na wyższym poziomie, pozostawiając jednak możliwość istnienia świata stanowiącego przedmiot wiedzy tych „wyższych” istot.

Po rozważeniu powyższego argumentu widać, że odparcie zarzutu Davidsona jest również pośrednie, ponieważ jest uzależnione od przyjętego założenia *niemożliwości przekładu naszej wiedzy (języka) na wiedzę (język) zrozumiałą dla tych istot*. Czyli do uzasadnienia kontrargumentu Nagela, konieczne jest przede

²¹ D. Davidson, *O pojęciu schematu pojęciowego*, tłum. J. Gryz, w: B. Stanosz (red.), *Empiryzm współczesny*, WUW, Warszawa 1991, s. 280–298.

wszystkim niespełnienie dowodzonego przez Davidsona warunku przekładalności wszystkich języków (schematów pojęciowych)²². W każdym bądź razie, Nagel nie wysuwa jakichś konkretnych argumentów przeciwko idei jednego schematu pojęciowego. Biorąc jednak pod uwagę fakt, iż wskazał on na kruchość przesłanek (zasadę życzliwości) zarzutu Davidsona, można przyjąć, że uchylił (odsunął?) jego zasadność.

Aby nadać swojej koncepcji walor semantyczny, Nagel wprowadza odpowiednio zinterpretowaną kategorię kwantyfikatora ogólnego. Twierdzi, że przedmiot niepojmowalny w negatywnym sensie, nie będąc desygnatem konkretnej nazwy lub deskrypcji naszego języka, może jednak być „wartością zmiennej, związanej naszym ogólnym lub egzystencjalnym kwantyfikatorem”²³. Kwantyfikator ten, w pojęciu wszystkiego ma obejmować zarówno te przedmioty, które potrafimy nazwać lub opisać, jak i te, co do których, nie potrafimy tego zrobić. Można się nim nawet posłużyć do zbudowania idei „wszystkich rzeczy, których koncepcji nie mógłby nigdy zbudować żaden skończony umysł”. Chociaż z faktu posiadania przez nas takich pojęć, jeszcze nie wynika, że do czegoś się one odnoszą, to równocześnie, jak podkreśla Nagel, nigdy nie pojawia się też powody do uznania, że są to pojęcia puste²⁴.

Porównajmy na koniec dwa rodzaje sceptycyzmu, o których mówi Nagel. Sceptycyzm wobec wiedzy powstaje wtedy, kiedy zauważamy, że nasze przekonania muszą wykraczać poza przytaczane na ich poparcie racje. Próby uniknięcia tej niewspółmierności prowadzą do redukcjonizmu, który tak reinterpretuje treści naszych przekonań, aby odpowiadały ich uzasadnieniom. Natomiast, jeżeli chodzi o sceptycyzm drugiego typu wobec tego, jak daleko myślenie może sięgnąć w głąb rzeczywistości, to jest on poglądem, zgodnie z którym badanie samych tylko myśli nie pozwala nam stwierdzić, czy odpowiadają one realnej lub możliwej rzeczywistości. W tym przypadku redukcjonizm polega na reinterpretacji dziedziny możliwości jako dziedziny, która jest lub mogłaby być dla nas pojmowalna.

* * *

Spróbujmy uporządkować i podsumować kwestię granic poznania w metafizyce Nagela. Po pierwsze, Nagel najdobitniej spośród współczesnych filozofów

²² Warto zauważyć, że warunku przekładalności wszystkich języków (schematów pojęciowych), dowodzi Davidson opierając się głównie na „kruchoj” *zasadzie życzliwości*, co zresztą skrupulatnie i ironicznie odnotowuje Nagel, zob. tenże. *Widok...*, wyd. cyt., s. 119.

²³ Tamże, s. 120. Z tekstu nie wynika czy Nagel nie odróżnia kwantyfikatora ogólnego od egzystencjalnego, czy też mają one dla niego odmienne od przyjętego znaczenie, lub też, że po prostu pomylił się.

²⁴ Tamże, s. 120.

analitycznych stawia pytanie o zakres i naturę przedmiotu poznania, czyli „*co jest poznawalne?*”. Jednocześnie jednak nie formułuje zagadnienia granic poznania jako odrębnego problemu. Udzielona przez niego odpowiedź podyktowana jest przez dwa modele sceptycyzmu, powyżej scharakteryzowane. Na użytek tego zestawienia zaklasyfikujmy je jako sceptycyzm epistemologiczny i ontologiczny (albo metafizyczny). A zatem ze sceptycyzmu wobec wiedzy wynika, że być może nie-
możliwa jest wiedza jako uzasadnienie prawdziwości przekonania, a co za tym idzie rzeczywistość może być zupełnie niepoznawalna w racjonalnie uzasadniony sposób $R \neq P$. Natomiast sceptycyzm wobec zasięgu poznania (nie kwestionując jego prawomocności) wskazuje na możliwość istnienia obszarów rzeczywistości, całkowicie niedostępnych wszelkim formom poznania, czyli rzeczywistość może być częściowo niepoznawalna $R > P$. Pierwszą z tych odpowiedzi ($R \neq P$) Nagel uważa za zawsze możliwą i nieusuwalną. Jeżeli chodzi o drugą odpowiedź, to jest całkowicie przekonany co do jej realności, niezależnie od stopnia prawomocności wiedzy.

Po drugie, jedynym niewątpliwym spoiwem tych dwóch sceptycyzmów jest chyba nieusuwalny i paradoksalny dualizm subiektywności i obiektywności, który w przypadku Nagela jednocześnie wyznacza kierunek odpowiedzi na pozostałe pytania problemu granic poznania lub też uwidacznia niemożliwość ich postawienia.

Tym, co wyraźnie jest wyznaczone przez nadrzędność opozycji „subiektywne–obiektywne” jest przede wszystkim status podmiotu poznającego. Stanowisko Nagela lokuje się tu gdzieś między szczątkowym naturalizmem a ograniczonym transcendentalizmem. Taką przynajmniej interpretację dopuszcza teoretyczny postulat „podwójnego widzenia”. Biegunowa opozycja „subiektywne–obiektywne” określa również inne rozstrzygnięcia zagadnień epistemologicznych (takich jak prawdziwość, źródła wiedzy, przedmiot wiedzy zmysłowej, pojęciowej), aczkolwiek nie jest to już tak ewidentne. W każdym bądź razie, wypowiedzi Nagela dopuszczają tutaj wielość różnych interpretacji.